Ner 82. Kraków, Sobota 11 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Z Koła polskiego.

Od Koła poselskiego polskiego we Wiedniu odbieramy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 7 kwietnia b. r. wybrało jednomyślnie przez aklamacyę prezesem dotychczasowego przewodniczącego swego p. Apolinarego Jaworskiego; uchwaliło następnie przed dalszem ukonstytuowaniem się, przystąpić do obrad o przyszłem swojem stanowisku w Izbie poselskiej. Przewodniczący p. Jaworski zdał sprawę z toku konferencyj, które odbył z naczelnikami stronnictw. Treść tego sprawozdania o konferencyach z naczelnikami „zjednoczonej lewicy,“ odbytych wskutek życzenia prezesa ministrów, jest następująca:

W dniach 24 i 25 marca b. r. konferował p. Jaworski z pp. Plenerem i Chlumeckym w obecności prezesa ministrów hr. Taaffego i ministra Zaleskiego. Przewódcy „zjednoczonej lewicy“ objawili chęć opuszczenia przez ich stronnictwo dotychczasowego stanowiska opozycyjnego i zajęcia się pracami ustawodawczemi na polu spraw ekonomicznych i społecznych, oraz reformą kodeksu karnego, procedury sądowej i innych spraw prawniczych, a przytem wyrazili życzenie, aby w przyszłej kadencyi Rady państwa unikać spraw drażliwych, które w upłynionej kadencyi zużywały bezowocnie całą działalność Izby poselskiej, jak naprzykład projekt ustanowienia języka niemieckiego państwowym, projekty zmian ustaw organizujących szkoły ludowe i inne podobne. Zaproponowali wreszcie utworzenie większości parlamentarnej, któraby się na razie składała ze „zjednoczonej lewicy,“ Koła polskiego i „lewego centrum.“

Poseł Jaworski oświadczył, iż według jego przekonania, Koło polskie nie zgodzi się na utworzenie takiej większości parlamentarnej, a to z powodu: ponieważ Koło polskie nie przystanie na pominięcie reszty stronnictw, tworzących dawną „prawicę,“ a mianowicie na pominięcie klubu parlamentarnego, który się właśnie tworzy pod wodzą hr. Hohenwarta; albowiem stosunki Koła zawiązane z tym klubem na podstawie wspólnej obrony zasad autonomicznych, a wzmocnione zgodnem postępowaniem przez lat 12, nie pozwoliłyby Kołu pominąć tego klubu w razie tworzenia się większości parlamentarnej. Nawzajem zaproponował p. Jaworski utworzenie większości parlamentarnej ze współudziałem klubu Hohenwarta, lecz pp. Chlumecky i Plener propozycyi tej stanowczo nie przyjęli.

Wobec wzajemnego odrzucenia obustronnych propozycyj, pozostała tylko polityka wolnej ręki. Tę swobodę działania w ten sposób oznaczono, że każde ze stronnictw w każdym wypadku zastrzegłoby sobie wolność postanowienia w podwójnym kierunku, t. j. tak co do przedmiotowego ocenienia wniosków i projektów przedłożonych Izbie, jakoteż ocenienie ich odnośnie do stanowiska stronnictwa i do politycznej sytuacyi. Tę swobodę działania zastrzegły sobie obie strony. Przez takie wzajemne oświadczenia okazało się, że nie może być mowy o utworzeniu trwałej większości parlamentarnej. Na pytanie, czy Koło polskie byłoby skłonne w pewnych wypadkach porozumiewać się ze stronnictwem „zjednoczonej lewicy,“ w celu przeprowadzania spraw w parlamencie, oświadczył p. Jaworski gotowość do tego, gdyż takie porozumiewanie się byłoby pożytecznem dla sprawy publicznej.

P. Jaworski skonstatował życzenie, objawione przez pp.: Chlumetzkiego i Plenera, aby „lewica zjednoczona“ nie została wpartą do opozycyi, zaś zaznaczył ze swej strony, że według jego przekonania, Koło polskie nie zamierzy bynajmniej przeć „lewicy“ do opozycyi. Zastrzegł wreszcie, że zdania, które wypowiedział, nie wiążą w niczem Koła poselskiego polskiego.

Wszyscy biorący udział w konferencyi zgodzili się, aby w celu zapobieżenia fałszywym wieściom ogłosić w dziennikach następujący komunikat o tych konferencyach:

„Korzystając z obecności w Wiedniu p. Jaworskiego, odbyła się d. 25 marca b. r. wieczorem wymiana zdań o politycznej sytuacyi między tym posłem a pp.: Plenerem i Chlumetzkim, w obecności prezesa ministrów i ministra Zaleskiego. Wśród tej wymiany zdań skonstatowano wszechstronną skłonność do porozumiewania się w przyszłej sesyi względem traktowania spraw parlamentarnych.“

Koło poselskie polskie, wysłuchawszy obszerne a powyżej streszczone sprawozdanie p. Jaworskiego, przyjęło je do wiadomości i wyraziło zgodność swoją z zapatrywaniami, wypowiedzianemi przez niego na konferencyach z przywódcami innych stronnictw. Na tem posiedzeniu Koła d. 7, a następnie 8 kwietnia toczyły się narady o stanowisku i przyszłem postępowaniu Koła, w rezultacie których Koło powzięło następującą uchwałę:

„Koło poselskie polskie, wierne zasadom autonomii i stojąc w obronie praw narodowych i interesów ekonomicznych kraju, zajmie na razie w traktowaniu spraw parlamentarnych, stanowisko wolnej ręki. Koło poselskie polskie wyraża gotowość porozumiewania się lub starania o porozumienie się z innemi stronnictwami parlamentarnemi w sprawach poszczególnych.“

Przegląd polityczny.

Kraków 10 kwietnia.

Na czele umieszczamy dziś ważny komunikat **Koła polskiego**, zakończony telegrafowaną nam już wczoraj uchwałą co do stanowiska Koła. Chwilową sytuacyę parlamentarną omawia poniżej nasz korespondent wiedeński, a w osobnej rubryce znajdą czytelnicy także sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Izby panów i poselskiej. O ukonstytuowaniu się klubów parlamentarnych doniosły już wczorajsze telegramy. Uzupełnić je winniśmy tem, iż czescy posłowie z Morawii utworzyli osobny klub pod przewodnictwem p. Meznika i uchwalili jednogłośnie uważać się za część prawicy i utrzymywać przyjazne stosunki z klubem Hohenwarta. Klub Młodoczechów, przybrał nazwę „klubu Czechów z Czech“ i wybrał przewodniczącym Dra Engla, a sekretarzem hr. Kaunitza.

Czytamy we *Fremdenblacie:* „Zupełnie zmyśloną jest podana w *N. Reformie* wiadomość, jakoby minister Zaleski wyraził członkom Koła polskiego imieniem rządu uznanie za polityczne stanowisko Polaków.“

Według zapewnień *Timesa* prowadzono teraz rokowania w sprawie przedłużenia **potrójnego przymierza** i pomyślnie doprowadzono je do skutku. Dotychczasowy wzajemny stosunek trzech mocarstw nie dozna żadnej istotnej zmiany. Cele przymierza są jedynie odporne, mocarstwa gwarantują sobie wzajemnie całość swoich europejskich krajów. O posiadłościach zaeuropejskich niema wcale w traktacie mowy. Przymierze obowiązywać będzie przez dalszych lat pięć. Ten ostatni warunek odnosi się tylko do Włoch, bo traktat austryacko-niemiecki był i jest beztermninowy.

We wtorek rozpoczęły się poświąteczne posiedzenia w **parlamencie niemieckim** i w sejmie pruskim. Parlament obradował dalej nad ustawą ochronną dla robotników i uchwalił kilka paragrafów dobroczynnych dla klas pracujących. Partya socyalno-demokratyczna jednak przeciwko nim głosowała. Prawdopodobnie ustawa szybko zostanie załatwiona. Sejm pruski rozpoczął obrady nad ordynacyą dla gmin wiejskich.

Berliner Tageblatt odbiera z Otterndorf wiadomość, że ks. **Bismarck** wysłał do narodowo-liberalnego centralnego komitetu dla obwodu Freiburg-Hannower depeszę, w której oświadcza, iż będzie sobie uważał za wielki zaszczyt kandydować w 19 hanowerskim okręgu wyborczym. Jeśli wiadomość ta w istocie jest prawdziwą, ks. Bismarck okazywałby podziwienia godną śmiałość wobec niezupełnie pewnych szans, jakie ma jego kandydatura.

Cesarz **Wilhelm** przejeżdżał we środę po południu przez stacyę Schwarzenbeck, położoną tuż obok Friedrichsruhe. Księcia Bismarcka nie było jednak na stacyi. Pokazuje się zatem, że stosunki między monarchą a byłym kanclerzem ciągle są naprężone; dlatego nieprawdopodobne jest zapewnienie berlińskiej *Börsen Ztg*, że w dniu 1ym kwietnia książę otrzymał życzenia od cesarza. — Rzecz ciekawa, dlaczegoby tego nie miano odrazu ogłosić, tak jak się to dzieje zwykle. Nie dalej jak we środę cesarz przesłał życzenia hr. Waldersee w 59 rocznicę jego urodzin i przesłał mu w podarunku swój portret naturalnej wielkości. Dziennik urzędowy natychmiast ten fakt ogłosił, a w każdym razie powinszowanie dla Bismarcka ogłoszoneby było w *Hamburger Nachrichten.*

Wczoraj miał przyjść na porządek dzienny Izby niższej **parlamentu angielskiego** bill, względem zakupywania własności ziemskiej. Wobec faktu, że większość unionistyczna jest w tej chwili silniejszą, niż kiedykolwiek, a stronnictwo opozycyjne, osłabione niezgodami Irlandczyków, spodziewano się w kołach parlamentarnych przyjęcia billu bez długich rozpraw, tem bardziej, że małoznaczące poprawki, zaproponowane do billu tego, nie nastręczają zbyt wielkiego tematu do rozwlekania dyskusyi.

Węgierski dziennik *Magyar Hirlap* pomieszcza treść rozmowy, jaką o obecnej sytuacyi politycznej miał jego korespondent z prezydentem bułgarskich ministrów, **Stambułowem**. Jest rzecz ciekawa, że Stambułow nie przypisuje sprawy zamachu bezpośrednio agitacyi gabinetu petersburskiego; prędzej Hitrovo na własną rękę przedsięwziął całą akcyę wspólnie z bułgarskimi żywiołami rozstroju; bezpośrednim skutkiem pomyślnego wyniku zamachu byłoby prawdopodobnie wydobycie na stół sprawy Rumelii wschodniej, którą łatwo byłoby wtedy wobec bezradności w rządzie bułgarskim od Bułgaryi odłączyć. Tak, jak jest dzisiaj, Europa milcząco uznała unię i ani jedno państwo nie podniosło przeciw niej protestu. Co się tyczy rosyjskiej partyi w Bułgaryi, Rosya nie może na nią liczyć bezwarunkowo. Używa ona pomocy Rosyi do objęcia w swoje ręce władzy, ale nigdyby nie poświęciła niezależności Bułgaryi. Gdyby Karawełow objął rządy, stałby się takim samym wrogiem Rosyi, jak teraz Stambułow.

Dyrekcya belgradzkiej policyi wezwała **emigrantów bułgarskich**, żeby zaniechali agitacyj rewolucyjnych przeciwko swojemu rządowi na serbskim gruncie. W przeciwnym razie bowiem rząd serbski byłby zmuszony wydalić ich z granic państwa. Wobec tego emigranci bułgarscy zamierzają przenieść się do Bukaresztu.

Wszystkie dzienniki brukselskie ogłaszają memoryał prezydenta ministrów **Beernaerta** w sprawie rewizyi konstytucyi, ogłoszony wskutek postanowienia sekcyi centralnej. Komentarze, jakie prasa do tego memoryału dołącza, wyrażają niezadowolenie głównie z tego powodu, iż przebija z niego brak decyzyi i chwiejność — które sprawę rewizyi odwlekają.

W **Portugalii** żywo zajmuje umysły niezwykła rzeczywiście sprawa. Podczas politycznych rozruchów w Oporto aresztowano współpracownika jednego z miejscowych dzienników p. Chagas i po przeprowadzeniu dochodzenia sądowego skazano go na dość znaczną karę więzienia. Były minister sprawiedliwości w gabinecie konserwatywnym p. Vaz publicznie przeciwko owemu wyrokowi zaprotestował i zwrócił się w osobnej odezwie do króla, domagając się zniesienia wyznaczonej kary.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 9 kwietnia.

(?) Wczorajsza uchwała Koła polskiego ze wszechmiar odpowiada sytuacyi i niezawodnie znacznie ułatwi normalny rozwój stosunków parlamentarnych w kierunku spokojnej, pożytecznej pracy, przy unikaniu wszelkich kwestyj drażniących. — Ściślejszy związek Koła tak z lewicą, jakoteż z prawicą w danych okolicznościach byłby tylko utrudnił przeprowadzenie jedynego na teraz możliwego programu parlamentarnego.

Pomimo bowiem wszelkiego umiarkowania, jakiem popisują się przywódcy lewicy, nie ulega wątpliwości, że to stronnictwo, utworzywszy na mocy koalicyi z Kołem polskiem trwałą większość, zabrałoby się natychmiast do pewnych rewindykacyj utraconych w ostatnich czasach pozycyj. Tym sposobem rozpoczęłaby się walka przeciwko żywiołom autonomicznym i Koło polskie znalazłoby się w przykrem położeniu wystąpienia, choć tylko bierną asystencyą, przeciwko dawnym sprzymierzeńcom słowiańskim. Szorstkość, z jaką przywódcy lewicy odrzucają wszelką myśl zgody z klubem hr. Hohenwarta, nie znając jeszcze programu tego klubu, dostatecznie świadczy o ich wrogich zamysłach względem niektórych frakcyj, które wejdą do tego klubu. Jedynie neutralność i niezależność Koła polskiego może lewicę zmusić do owego umiarkowania i wyrzeknięcia się wszelkiej zemsty i wszelkich rewindykacyj, co jest konieczne, aby parlament mógł rozwinąć czynność dodatnią.

Z drugiej strony ściślejszy związek Koła z przyszłym klubem hr. Hohenwarta byłby nasamprzód popchnął lewicę w pozycyę wyraźnej opozycyi, a równocześnie byłby ośmielił wszystkie gorętsze żywioły prawicy. Tak wytrawny mąż stanu, jak br. Hohenwart, dokładnie rozumie, czego wymaga sytuacya obecna. To też nie organizuje prawicy, jak twierdzą dzienniki centralistyczne, celem walki, t. j. celem poruszania kwestyj konstytucyjnych i narodowych, lecz przeciwnie, pragnie różnolite żywioły ująć w pewne karby. To uda mu się tem łatwiej, skoro te żywioły dostrzegą, że Koło polskie zajmuje pozycyę niezależną. Natomiast, gdyby przyszły klub hr. Hohenwarta, w którym znajdować się będzie bardzo wielu posłów, skłonniejszych do opozycyi, niż do skromnej i cichej pracy parlamentarnej w porozumieniu z rządem, był pewien poparcia Koła polskiego na wszelki przypadek, zapewne wkrótce odezwałyby się te same głosy ostrego tonu, które już w przeszłej kadencyi utrudniały akcyę prawicy i jej stosunek do gabinetu.

Wtedy umiarkowany klub staroczeski umożebniał jako tako wywiązanie się z zadań parlamentarnych. Teraz Koło polskie z prawicą tworzyłyby mniejszość około 150 głosów, która, aby stać się większością, potrzebowałaby koniecznie 36 głosów młodoczeskich Albo zatem ściślejszy związek Koła z klubem hr. Hohenwarta narzuciłby nam niczem nieusprawiedliwioną na teraz rolę obozu opozycyjnego, albo też zmusiłby nas, celem utrzymania się w większości, popierać wszystkie roszczenia Młodoczechów.

Tym wszystkim trudnościom zapobiega wczorajsza uchwała Koła. Zmusi ona tak lewicę, jak prawicę, do zaniechania poruszania wszelkich kwestyj drażliwych i ułatwi użyteczną zawsze pracę, aby się tak wyrazić: nie polityczną, której wymaga interes ogólny państwa i która stała się konieczną, skoro w parlamencie żadne stronnictwo nie rozporządza większością głosów. Na takiej akcyi parlamentarnej niewątpliwie wiele stracą pewnego kalibru dzienniki, które niedostatek wiadomości fachowych i strawy pouczającej zwykły zastępować szumnemi deklamacyami, ale zyskają ogół, parlamentaryzm i powaga państwa.

Dzisiejsze wstępne posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się hucznemi owacyami dla wstępującego z młodzieńczą werwą na trybunę prezydyalną sędziwego Smolki. Na znakomitym weteranie parlamentaryzmu austryackiego nie było dostrzedz ani śladu ciężkiej przebytej w r. z. choroby. Ten powszechny szacunek, ta szczera miłość, jakie sobie umiał zjednać p. Smolka po stronie wszystkich posłów, stanowi nader pożądany dowód, że czasem nawet najzaciętsze niechęci i zazdrości stronnictw gasną wobec uroku niezwykłych osobistych zalet serca. Że p. Smolka, który dziś zagaił nową kadencyę jako najstarszy poseł, będzie wybrany jednomyślnie prezydentem, nie ulega wątpliwości. Równie pewnym jest wybór pierwszego wiceprezydenta bar. Chlumeckiego. Desygnowany w miejsce prof. Zeithamera na drugiego wiceprezydenta hr. Fryderyk Kiński wprawdzie ciężko zachorował, atoli zdaje się, że stan zdrowia jego nie budzi już wielkich obaw, skoro frakcya wielkich właścicieli z Czech, którzy w klubie hr. Hohenwarta tworzyć będa osobne kółko, wybrała go wczoraj swym prezesem.

Morawianie, których po odliczeniu ministra bar. Prażaka jest 10, nie wstąpili wyraźnie do klubu hr. Hohenwarta, lecz wybrali prezesem radcę Meznika. Ponieważ także Lienbacher i Schider z Salcburga, tudzież Dipauli i Zallinger z Tyrolu zamierzają pozostać, jak dawniej, „dzikimi,“ przeto klub hr. Hohenwarta będzie liczył około 77 członków. W miejsce zmarłego barona Nadhernego z czeskiej kuryi wielkiej posiadłości dziś wybranym został baron Leonardhi. W miejsce zmarłego Dra Poklukara wybrany Słoweniec Kuszar. W tej chwili zatem opróżnione są tylko dwa mandaty prawicy po p. Hlawce, powołanym do Izby panów i hr. Eugeniuszu Czerninie, który złożył mandat poselski. Być może, że jeden z tych mandatów otrzyma prof. Zeithamer.

Młodoczesi dziś podali do laski zastrzeżenie praw historycznych królestwa Czeskiego w myśl zastrzeżenia klubu staroczeskiego w r. 1879. Na początku nowej kadencyi 1885 r. klub staroczeski nie powtórzył tego zastrzeżenia, co na p. Riegera ściągnęło gwałtowne oburzenie Młodoczechów. Zastrzeżenie, wniesione dziś, ma być odczytane dopiero po ukonstytuowaniu Izby. Rzecz ciekawa, jak wobec tego intermezza zachowają się wielcy właściciele z Czech?

Posłowie lewicy dziś do parlamentu przybyli w różowym humorze, mocno uradowani z wczorajszego zwycięstwa lewicy w wyborach do Rady miejskiej z drugiej klasy wyborczej. Z odnośnych 46 mandatów lewica zdobyła aż 39. Ponieważ z trzeciej klasy wyborczej uzyskała 13 mandatów,

---

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ

(8) przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

To był ów stanowczy dzień w mem życiu, od którego począwszy, pamiętałem już najdokładniej wszystko, co się wkoło mnie działo. Wspomnienia to bolesne i krwawe, a jednak wielu, ach wielu moich rodaków nie wynosi z lat dziecinnych wspomnień jaśniejszych, sercu milszych, dla duszy zdrowszych.

W kilka dni później ojciec powrócił. Był smutny i złamany; świeżość młodości z jego oblicza znikła wówczas i już nigdy później nie powróciła.

Przyjechał w nocy, ja spałem już w swem małem łóżeczku opodal od matki, usłyszałem jego wejście; ale udałem, że śpię, a tymczasem przysłuchiwałem się i przypatrywałem wszystkiemu, co się w pokoju działo. Drżałem jak liść osiczyny, jednak najlżejszym ruchem nie zdradziłem się, że czuwam.

Ojciec, wszedłszy, stanął przed matką, która w tej chwili przestała się modlić i nie mówiąc ni słowa, patrzył na nią długo, długo; ówczesny wyraz jego oczu pozostanie mi również pamiętny na zawsze... We wzroku tym była cała historya życia mego nieszczęśliwego ojca; ja dziecko wówczas, a pojąłem odrazu, co wzrok ten mówił. Były w niem: i boleść straszna, i skarga żałosna, i przyznanie się do winy i błaganie przebaczenia a zapomnienia. Twarz jego kurczowo się krzywiła, a załamane, splecione palce trzeszczały głucho... Matka podniosła głowę i popatrzyła nań.. Scena ta niema trwała chwil kilka. Później on osunął się do jej kolan, zaszlochał cicho, a ona pochyliła się nad nim i pocałowała go w czoło.

W tejże chwili rozczulenie tak gwałtowne opanowało całą mą istotę, że rozpłakałem się głośno i długo, długo szlochałem, zanim udało się obojgu rodzicom utulić mnie i uspokoić. Nie pamiętam już nic więcej z tej nocy, płacz mój skończył się snem twardym.

Nazajutrz powrócił dawny porządek w domu i było tak jakby ojciec nigdzie nie był wyjeżdżał, tylko jasna cera i rumieńce nie powróciły już nigdy na twarz mej matki, a ów błękitnawy odcień, który ujrzałem po raz pierwszy w czasie owej dłuższej nieobecności ojca, wzmagał się coraz bardziej i zmieniał się zwolna w szary jakiś, straszny cień.

Pamiętam również, że od owego czasu nie było już nigdy sprzeczek pomiędzy moimi rodzicami i oboje zaczęli się mną więcej zajmować i pieścili mnie z większą czułością niż dawniej; szczególniej w obejściu mego ojca zemną odczułem zmianę ogromną, a dziecięcy nieomylny instynkt powiedział mi odrazu, że ojciec kocha mnie teraz więcej niż dawniej — i ja go wówczas dopiero pokochałem.

Wkrótce potem zaczęła się moja nauka czytania, udzielał mi jej sam ojciec i pamiętam, że był dumny z mej pojętności i chwalił się nią przed odwiedzającymi nas oficerami. W rzeczy samej nie pamiętam, jak i kiedy nauczyłem się czytać, była to widocznie zabawka, nie praca, kiedy nie wryła mi się w pamięć.

Okres ten, najszczęśliwszy w mem życiu, pozostawił mi najwięcej miłych wspomnień. Pamiętam n. p. pewien dzień uroczysty, w którym przyszła z Petersburga nominacya dla mego ojca na wyższy stopień w armii. Oficerowie z całego pułku zeszli się powinszować mu tego odznaczenia; później był u nas wieczór z wystawną kolacyą, przy której grała muzyka pułkowa. Matka wystąpiła w paradnej sukni z termołamy i pamiętam, że ślicznie tego wieczoru wyglądała; mnie przystrojono w karmazynową czerkieskę i przypięto mi do boku mały, w srebro oprawny, jataganik, którym mógłem daleko dokładniej ścinać kwiaty, niż dawniej — kijem. Sieńko zhardział od owego dnia do tego stopnia, że prawie nie chciał rozmawiać z ordynansami innych oficerów i tłómaczył się przed Józefową, że nie wypada mu już być za pan brat z nimi, jemu, służącemu majora i komendanta drugiego dywizyonu w pułku. Po kilku dniach wróciło wszystko znowu do dawnego porządku.

Wkrótce później dostałem nauczyciela. Nie był to stały nauczyciel, któryby mieszkał u nas i ciągle się mną zajmował. Nie! był to porucznik z naszego pułku, Polak, za jakąś polityczną winę zesłany na Kaukaz, jako prosty żołnierz; odwagą jednak, męstwem nieustraszonem i przytomnością umysłu uratował on razu pewnego oddział, na który napadli w górach zbuntowani Czerkiesi i za to awansowano go na oficera.

Dziwny to był człowiek ten pan Kotłowski; przez trzy lata, w których codziennie go widywałem, nie dojrzałem nigdy na jego wyschłej i ogorzałej twarzy uśmiechu, ale za to nie gniewał się, nie unosił nigdy. Uczył mnie elementarzowych nauk, opowiadając mi najrozmaitsze bajeczki, a ja z nich czerpałem naukę, niedomyślając się tego nawet. Oprócz tego był zapalonym myśliwym i przyrodnikiem, i miał ogromny zbiór ptaków wypchanych. Mieszkał w dwóch małych izdebkach, wynajmowanych od Ormianina, naprzeciwko naszego domu; biegałem więc do niego często i nauczyłem się wkrótce: jak który ptak się nazywa, jakie życie prowadzi, gdzie się gnieździ i czem się żywi. Mój ojciec cieszył się ogromnie mojemi postępami i zawsze, gdy zebrało się u nas kilku oficerów, to wyciągał mnie na egzamin, i później pytał gości, czy znali kiedy malca, któryby w tym wieku tyle umiał?

Kochana moja matka dodawała wówczas, że boi się, iż ja wkrótce będę więcej umiał od niej i żartem mawiała do pana Kotłowskiego, że i ona zacznie brać lekcye od niego, by jej moja wiedza nie zawstydzała. Kotłowski zaś odpowiadał wówczas z największą powagą, że nigdy nie jest zapóźno zabrać się do nauki i że nikt nie powinien wstydzić się pracy nad zwiększeniem zasobu swej wiedzy.

Od tego Kotłowskiego dowiedziałem się po raz pierwszy: co to jest ojczyzna?

Okoliczności, towarzyszące tej chwili, od której rozpoczęła się druga epoka mej świadomości, epoka wyższa i pełna już marzeń i rozumowań nawet, zapamiętałem również dokładnie. Było to tak:

Pewnego dnia na wiosnę, gdy miałem już siódmy rok, zauważyłem w naszym garnizonie ruch niezwykły: oficerowie i ordynansi przychodzili bezprzestannie do mego ojca, który był komendantem miejscowej załogi; gońcy jacyś, na zziajanych, potem i kurzem okrytych koniach, przybiegali do kwatery ojca, starsi z sąsiednich gmin czerkieskich zjawiali się również i z pokornemi minami tłómaczyli coś ojcu. — Wszystko to, razem wziąwszy, zaintrygowało mnie ogromnie, wymknąłem się więc do kuchni, aby zasięgnąć języka od Józefowej, która była we wielu wypadkach moją encyklopedyą i pod względem mego ówczesnego wykształcenia i znajomości życia położyła była prawie takie same zasługi, jak i Kotłowski.

W kuchni zastałem dwóch podoficerów dragońskich i Siańka, który perorował coś zawzięcie i namiętnie wymachiwał rękami. Obecni nie zauważyli nawet mego wejścia; wcisnąłem się w kąt i niepostrzeżony przez obecnych słuchałem:

— Psy niechrzczone, rozbójniki, *gołoworezy!* — wrzeszczał Siańko — cierpliwość chrześciańska musi się wyczerpać... W biały dzień napadli złodzieje na konwój, czterech dragonów zrąbali, pocztyliona skłuli tak, że dogorywa już, i *sumkę* (torbę pocztową z korespondencyami i pieniądzmi) z *kazionnemi* (rządowemi) pieniądzmi zabrali.... Cały *auł* (osada czerkieska) kazałbym za to wysiec; kazałbym wywieszać buntowników do jednego.

— Ależ bo i *maładcy* sprawne ci gorcy — mówił jeden z podoficerów. — Niema co mówić, sprawili się cicho: Patrol, który prowadził *zwodny* (starszy podoficer) Liwuchyn, nie był dalej od tego miejsca, jak na wiorstę, i dragony nawet jęku nie słyszeli.

— Musiało ich być, tych rozbójników tyle, że naszych tak obskoczyli raptem i zadławili, że nawet strzelić żaden nie miał czasu... A silnie tną szelmy!... dragonowi farfurnemu łotr któryś oddzielił głowę od kadłuba, jak nie przymierzając Józefowa kurczęciu — dodał drugi podoficer.

— Mniebyś przynajmniej nie mieszał do tego — szepnęła z niechęcią Józefowa i zatopiła się w ustawionych przy ogniu rondlach.

— Eh! co tu gadać — zabrał znowu głos Siańko — nasz Josif Iwanowicz, choć go do rany przyłóż, ale na *komandira* (komendanta) zamiękki człowiek... Ot! albo i teraz: ci *starszyny* zbójeckie byli tu, pokłonili mu się, czołem bili, nałgali, że oni o niczem nie wiedzą, i on ich puścił, a jabym ich był kazał powiesić, i spokójby odrazu nastał i buntu śladby zaginął... Powiesić! powiesić, to najlepszy sposób!

— A, poganinież ty obmierzły! — zawołała nagle i niespodzianie kucharka, biorąc się jedną ręką w bok, a drugą, w której trzymała dymiącą warzechę, grożąc kozakowi. — A czyż to ty nie jesteś gorszy zbój, niż ci Czerkiesi? — wołała coraz groźniej. — Jemu tylko na myśli knut i szubienica... A nie masz ty sumienia! A cóż winni ci ludzie spokojni, że z tureckiej strony wpadli sułtańscy Czerkiesi i pocztę rozbili... Wiem ja, pogańska duszo, że tybyś krew ludzką pił, a bo to tacy, jak ty, nie znęcali się nad naszymi katolikami, nad wiernymi dziećmi Matki Boskiej, a bo takie brodacze, jak ty, nie karmili koni w kościołach, nie katowali sług bożych... Oh! patrz go, onby zaraz wieszał... Chwała Bogu, że nasz pan nie taki...

— Milcz babo! — krzyknął kozak — a nie, to ci nahajem pysk zamknę... Czy to nie wiesz, że carska służba nie drużba, że: *kak byt' pa siemu — tak byt' pa siemu*, że tu serca niema... Patrzcie na nią, jaka mi katoliczka, jej serca potrzeba... Nie stul mi tylko gęby, to powiem ja panu, że ty z Kotłowskim i z kapelanem dziecko mu na lacką wiarę przerabiacie.... Czekaj, będziesz ty na starość na suchej kobyle oklep jeździła...

W tej chwili usłyszałem głos Kotłowskiego, wzywający mnie do lekcyi; czemprędzej więc opuściłem kuchnię i wbiegłem do pokoju, przeznaczonego na „szkołę“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a spodziewa się zdobyć wszystkie 46 mandatów pierwszej klasy wyborczej, w nowej Radzie wielkiego Wiednia większość $^2/_3$ głosów jest zapewnioną lewicy. Organ antisemitów *Deutsches Volksblatt* zapewnia, że ulewny deszcz wczorajszy i brak fiakrów zawiniły porażkę antisemitów. Natomiast *Vaterland* tłumaczy ją okolicznością, że nowy statut miejski mnóstwo wyborców uboższych, przejętych antisemityzmem, z 2ej klasy przeniósł do 3ej, i tak już straconej dla stronnictwa liberalnego.

Adryanopol 1 kwietnia.

Misya bułgarska OO. Zmartwychwstańców, istniejąca w Adryanopolu od lat blisko 28, ma nieustannie do walczenia z wielu przeciwnościami, które czasem zdają się być ponad siły jej kierowników. Wprawdzie rząd turecki w zasadzie nie jest wobec niej wrogo usposobionym i owszem władze centralne nieraz stanowczą okazują dziełu życzliwość, wszakże te dobre chęci rozbijają się o znane rozluźnienie maszyny rządowej, w której organa niższe — a z temi ma się najbliższą i bezpośrednią styczność — działają na swoją rękę i w swoim interesie. Prowadzi to często do szykan i dokuczliwości wszelkiego rodzaju. Do tego dodać trzeba religijną niechęć gorliwych szyzmatyków, którzy w obawie o swoje stanowisko i wpływy, albo i z przesadnej gorliwości religijnej, nie gardzą żadną bronią, byle zwalczać wzrastające znaczenie misyonarzy katolickich. Dość powiedzieć, że inteligentni nawet ludzie szerzą między ludnością mniemanie, iż sznurki, któremi Zmartwychwstańcy i inni katoliccy zakonnicy są przepasani, służą do duszenia chorych po zaopatrzeniu ich ostatniemi Sakramentami. Przesąd ten mocno w kraju jest rozpowszechniony i zrozumieć można, jaki przestrach i wstręt do naszej wiary i misyonarzy budzi.

Pomimo tych i innych przeszkód, dom Misyi Bułgarskiej nietylko się utrzymuje, ale się rozszerza i powiększa. Zakład zajmuje dziś cały prawie kwartał miasta, do czterech ulic przytykający i oprócz przestronnych placów i ogrodów obejmuje kościół, seminaryum, szkołę, liczne mieszkania, szkołę rzemieślniczą, warsztaty, magazyny. Oczywiście realności te, stopniowo dokupywane, posiadają budynki dość liche i niewygodne. Swieżo okazało się niezbędnem wybudowanie nowego gmachu szkolnego, gdyż stare mury już walić się zaczynały. W połowie września położono kamień węgielny pod budowę z praktycznemi i hygienicznemi warunkami się liczącą, która jednak będzie kilkadziesiąt tysięcy franków kosztowała. Na początek musiano się w braku funduszów zapożyczyć. Na 100 przeszło wychowańców i seminarzystów było w r. 1889/90 płacących 6, oraz płacących połowę taksy 12. Wskutek tego opłakanego stosunku musiano odmówić przyjęcia znacznej liczbie biedaków, szukających oświaty, na których nawet jeszcze miejsce byłoby się znalazło.

Uposażenie misyi nie jest stałem, ale polega na różnych pomniejszych dochodach. Jednem z głównych źródeł dochodu jest, jak wszędzie, gdzie idzie o dzieła katolickie i dobroczynne, Francya, a mianowicie dwie instytucye: „L'oeuvre des écoles d'Orient“ i „La propagation de la foi“ w Lyonie. Ta ostatnia przez szereg lat przysyłała rocznie 12.000 franków. Obok tego wspierają dzieło misyi różne Stowarzyszenia katolickie polskie, austryackie i bawarskie. Ale wydatki wzrastają, a wpływy na słabej oparte są hipotece. Swieżo, w r. b., lyońska „Propagation de la foi“ widziała się zmuszoną o 5,000 franków zmniejszyć swoją roczną zapomogę. Ubytek to bardzo dotkliwy. A przecież ani nadziei tracić, ani rąk opuszczać nie można. Wszyscy, którym świętą jest sprawa katolicyzmu i zachodniej cywilizacyi wśród Słowiańszczyzny południowej, nie mogą na to być obojętni, czy utrzymać się nadal zdoła wysunięty posterunek, w polskich pozostający rękach.

Stanowczo twierdzić można, że gdyby nie OO. Zmartwychwstańcy i ich misya bułgarska, unia religijna w Tracyi i nawet Macedonii byłaby dawno pogrzebaną. Była chwila, że po instytucyi Exarchatu, w całym tym kraju była tylko jedna miejscowość, posiadająca kilka bułgarskich rodzin katolickich i tych proboszczem był wychowaniec Zmartwychwstańców. Nawrócenie X. biskupa Nila w r. 1874 było wynikiem impulsu, danego z Adryanopola i okolicy, gdzie unia się przechowała, dzięki wpływowi Zmartwychwstańców. Oni to i moralnie popierali i pracą swoją dopomagali i dopomagają teraz biskupom tamtejszym w obrzędach kościelnych, na misyach, w szkołach w katechizowaniu. Wielu z nich, byłych uczniów zajęło dziś stanowiska kapelanów i proboszczów, a sam X. biskup Petków ich staraniem i kosztem odbywał nauki. Całe duchowieństwo dzisiejsze w Tracyi należy do dawnych wychowańców misyi bułgarskiej OO. Zmartwychwstańców, w których domu do dziś dnia już 518 kształciło się internów, nie licząc setek externów. Prawie wszyscy ci wychowańcy przyjęli wiarę katolicką i dziś w rozmaitych zawodach, jako nauczyciele, urzędnicy, sędziowie, wojskowi, gorliwymi jej są wyznawcami, a odznaczają się inteligencyą i dobremi obyczajami. Wpływ ich rozciąga się daleko po za granice krajów, przez Bułgarów zamieszkałych, przyczyniając się skutecznie do podniesienia oświaty i moralności, a zmniejszenia dawnej nienawiści ludu do wiary katolickiej.

Zaszczytem to dla naszego narodu, że ważny ten posterunek zachodnio-europejskiej cywilizacyi, wśród ludów słowiańskich, podległych berłu tureckiemu, zajmują chlubnie Polacy. Na 17 profesorów duchownych i świeckich w domu misyi Adryanopolskim zaledwie dwóch lub trzech nie należy do naszej narodowości, reszta zarówno jak i personal dodatkowy zakładu (lekarz, infirmier, kierownik drukarni), to sami Polacy.

Z krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Lwów 9 kwietnia.

(✕) Dnia 8-go b. m. odbyło się w sali obrad Wydziału krajowego drugie posiedzenie krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Komisyi przewodniczył Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko. Obecni byli członkowie: pp. Bolesław Augustynowicz, Jan Breuer, Hipolit Bohdan, Karol Czecz, Aleksander Gostkowski, Dr Piotr Gross, Emil Hołowkiewicz, Stanisław Homolacs, Tadeusz Langie, Roman hr. Potocki, Stanisław Polanowski, Dr Tadeusz Pilat, Tadeusz Romanowicz, Stanisław hr. Stadnicki, J. E. Jan hr. Tarnowski i Dr Józef Wereszczyński.

Nieobecność swą usprawiedliwili: J. E. książę Adam Sapieha i Władysław Struszkiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu z pierwszego posiedzenia komisyi, przystąpiono do wyboru dwóch wiceprezesów komisyi. Wybrani zostali: pierwszym wiceprezesem J. E. ks. Adam Sapieha, drugim zaś wiceprezesem J. E. Jan hr. Tarnowski.

Następnie przystąpiono do uzupełnienia stałej sekcyi komisyi, do której na pierwszem posiedzeniu w dniu 5 lutego b. r. na razie tylko 5 członków wybrano. Sekcyę tę w myśl statutu uzupełniono jeszcze 2 członkami, którymi wybrani zostali pp.: Stanisław Homolacs i Aleksander Gostkowski.

Trzecim punktem porządku dziennego było sprawozdanie z czynności stałej sekcyi komisyi, która w czasie między pierwszem a drugiem posiedzeniem komisyi odbyła 5 posiedzeń.

Sprawozdawca, przewodniczący sekcyi p. Tadeusz Romanowicz przytoczył następujące sprawy, które stała sekcya załatwiła, a mianowicie sprawy: krochmalarni; eksploatacyi kainitu; nauki mleczarstwa w ogóle i w szkołach rolniczych; nauki rybactwa w szkole Dublańskiej; podniesienia uprawy tytoniu; kursów weterynaryi popularnej; zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o zarazie pysków i racic; budownictwa wiejskiego; zalesienia wydm piaszczystych; ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych od chorób; zwołania i ułożenia pytań dla ankiety cłowej; zamianowania dwóch nowych nauczycieli wędrownych do nauki rolnictwa; udzielania subwencyi z funduszu krajowego dla szkoły chmielarzy w Starem-Siole, oraz sprawy założenia w kraju kolonii rolniczej dla nieletnich przestępców. Co do tej ostatniej sprawy podał referent do wiadomości komisyi, iż sekcya ma na jednem z najbliższych posiedzeń zastanowić się nad zakładami przymusowej pracy dla starszych włóczęgów i korygendów.

Na wniosek hr. St. Stadnickiego uchwalono po wyczerpującej dyskusyi, aby po opracowaniu sprawy zakładów pracy przymusowej w sekcyi stałej, przedłożyć ją na najbliższem posiedzeniu pełnej komisyi.

Z porządku dziennego referował członek komisyi p. Langie opracowaną w sekcyi sprawę zamianowania instruktora mleczarstwa i wykształcenia nauczycieli mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych.

Zgodnie z wnioskami przez referenta przedstawionymi, uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby:

1) Zamianował instruktorem mleczarstwa prowizorycznie do końca 1891 roku, proponowanego przez sekcyę stałą p. Urbana Massalskiego, byłego profesora technologii rolniczej w instytucie rolniczym w Louvain.

2) Przyjął za podstawę do wypracować się mającej dla tegoż instrukcyi wskazówki przez sekcyę stałą uchwalone.

3) Zanim dla niższych szkół rolniczych wykształceni będą odpowiednio nauczyciele mleczarstwa, poruczył wykłady temu instruktorowi mleczarstwa we wspomnianych szkołach w kolejno odbywanych kilkutygodniowych kursach.

4) Zakupił najważniejsze przyrządy, używane w gospodarstwie nabiałowem, koniecznie potrzebne do demonstracyi podczas wykładów o mleczarstwie.

5) Wezwał instruktora, aby tenże przedłożył na piśmie treść wykładów, jakie zamierza wygłaszać w szkołach rolniczych.

6) Wezwał instruktora, aby wypracował odczyty o ważności spółek nabiałowych i mleczarni miejskich, przeznaczone dla gospodarstw większych i dla mieszkańców miast.

7) Celem wykształcenia odpowiedniego nauczyciela mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych wysłał kilku kandydatów, posiadających dostateczne wykształcenie ogólne i fachowe rolnicze, za granicę, mianowicie do Węgier. Jako kandydatów odpowiednich proponuje komisya: Franciszka Cisłę, nauczyciela hodowli zwierząt i nauk przyrodniczych w niższej szkole rolniczej w Jagielnicy; Przemysława Cholewę, instruktora krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i Jana Biedronia, ucznia krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

8) Ogłosił konkurs na napisanie podręcznika mleczarstwa, według planu przez referenta zaproponowanego, a przez sekcyę stałą przyjętego.

Z kolei Dr Aleksander Małaczyński, zaproszony na posiedzenie komisyi, referował sprawę projektu rządowego rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników od chorób, także na robotników, pracujących przy gospodarstwie rolnem i leśnem. Komisya uchwaliła w tej sprawie doradzić Wydziałowi krajowemu, aby odpowiedź na pytania, przez rząd postawione, wystosował w myśl wniosków referenta, przyjętych przez stałą sekcyę komisyi. Sprawa ta znaną jest z posiedzeń ostatniego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego we Lwowie.

Następnie referował p. Breuer sprawę zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o zarazie pysków i racic u bydła.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby na razie nie poruszał sprawy zmiany ustawy, która jest już w Radzie państwa wnioskiem Dra Hermana Czecza poruszoną, — natomiast ażeby jak najenergiczniej domagał się tego, by dotychczasowa ustawa wykonywaną była z usunięciem wszelkich zarządzeń, nieprzyczyniających się do ścisłego wykonania ustawy, ani też do energicznego zapobiegania szerzeniu się zarazy, a natomiast zwiększających w wysokim stopniu straty gospodarzy wskutek zarazy doznane. Do takich zarządzeń, chybiających celu, a obudzających brak zaufania i niechęć do wszelkich zarządzeń w interesie dobra ogólnego wydanych, mianowicie u włościan naszych, zarządzeń, które pozory weksacyi mają, należą między innemi: oznaczenie okręgów zarażonych, czyli kontumacyjnych, granicami politycznemi całych powiatów, bez względu na to, czy jedna, czy też więcej gmin tego powiatu politycznego zarazą są nawiedzone i w której części powiatu zarazą dotkniętego ta gmina leży, jak niemniej, bez względu na naturalne granice komunikacyę podtrzymujące.

Dlatego należałoby żądać, aby na wypadek skonstatowanej zarazy w pewnej gminie, tylko wieniec gmin otaczających ową gminę, o pewnym kilkokilometrowym promieniu okręg kontumacyjny tworzył.

Tworzenie takich mniej rozległych, a zarażoną gminę ze wszystkich stron otaczających okręgów, ułatwi ściślejsze przestrzeganie wykonywania wszelkich sanitarno-policyjnych zarządzeń, śledzenie rozwoju choroby i skuteczność wydanych zarządzeń, niż dotychczas, gdzie z powodu zarazy skonstatowanej cały duży powiat za okręg zapowietrzony uznano.

Z porządku dziennego referował p. Emil Hołowkiewicz sprawę zalesień, którą załatwiono w myśl wniosków referenta.

W końcu nastąpiły wnioski członków komisyi:

1) P. Gostkowski przedstawił drukowany wniosek utworzenia funduszu melioracyjnego i pomnożenia organów wykonawczych, zwłaszcza do drenowania, celem ułatwienia przeprowadzenia melioracyj rolnych w całym kraju.

2) P. Hołowkiewicz przedstawił wniosek bliższego zbadania, czyli pokłady fosforytów krajowych, tak zwanych naddniestrzańskich, nie dałyby się z korzyścią dla rolnictwa krajowego eksploatować.

3) P. Polanowski podniósł potrzebę bliższego rozpatrzenia się w stosunkach i sprawach naszych szkół rolniczych i leśniczych.

Po wyjaśnieniu ze strony p. Romanowicza, że sprawy szkół rolniczych i leśniczych, podobnie jak i nauki wędrownej, należą w myśl statutu do zakresu działania komisyi krajowej rolniczej, uchwalono przekazać wszystkie wnioski stałej sekcyi do zbadania i właściwego załatwienia.

Rada państwa.

Wiedeń 9 kwietnia.

(R.) Dzisiejsze pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się przy nader licznym udziale członków; obecni byli wszyscy ministrowie, a galerye nabite publicznością. Fizyognomia Izby znacznie zmieniona. Wielu znanych i wytrawnych parlamentarzystów brak, a natomiast 120 nowych członków. Kompletnie zmieniony stan dostrzega się na ławach czeskich. Niema najwybitniejszych przywódców staroczeskich, jak Rieger i Zeithamer, a ich miejsce zajął Trojan z Młodoczechami. Po prawicy Czechów zasiedli Polacy i Rusini, po lewicy te wszystkie frakcye, które się ukonstytuowały jako „zjednoczona prawica“ pod przewództwem Hohenwarta. Ks. Alojzy Liechtenstein zasiadł w gronie posłów „klerykalnych“. W centrum zjednoczyli się znowu właściciele wielkich posiadłości, zwolennicy Coroniniego i Włosi. Ławy zjednoczonej lewicy silnie zapełnione; na skrajnej lewicy niema już wybitnej postaci Kronawettera. Antisemici zasiedli w pobliżu posłów partyi narodowo-niemieckiej. Krzesło po Verganim zajął antisemita Dötz, po Türcku poseł Hauck.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 m. 10 tem, iż prezes gabinetu hr. Taaffe zaprosił JE. Dra Smolkę do objęcia przewodnictwa tytułem starszeństwa wieku. Następnie dyrektor kancelaryi, radca dworu Blumenstok, odczytał formułę ślubowania w niemieckim i polskim języku. Dr Smolka złożył ślubowanie w języku polskim, a powitany przez Izbę prawdziwie burzliwemi oklaskami, objął przewodnictwo i przemówił w te słowa: Jako wiekiem najstarszemu członkowi wys. Izby, przypadł mi obowiązek zarządzenia ukonstytuowania tej Izby. Witam was panowie najserdeczniej i proszę was na ten krótki czas, podczas którego sprawować będę urząd prezydenta na mocy starszeństwa, o łaskawe poparcie i względy.

Na prowizorycznych sekretarzy zostali powołani pp.: Czecz, hr. Kaunitz, Ochrymowicz, Lupul, Fuss, Richter i Rizzi.

Sekretarz dep. Fuss odczytał pismo Taaffego, zawiadamiające Izbę o ustąpieniu ministra Dunajewskiego i o nominacyi ministrem skarbu Dra Steinbacha, poczem obecni w Izbie posłowie złożyli ślubowanie. Przed zamknięciem posiedzenia poświęcił prezydent wspomnienie pośmiertne zmarłym posłom Nadhernemu i Poklukarowi, oraz zawiadomił Izbę, że hr. Czernin złożył mandat poselski, a posłowie hr. Vetter i Hlavka powołani zostali do Izby panów.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 13 b. m. Na porządku dziennym: wylosowanie posłów do sekcyj i przydzielenie im aktów wyborczych.

W Izbie panów rozpoczęło się posiedzenie o godz. 12 min. 20. Na wstępie zawiadomił hr. Taaffe Izbę, iż Najj. Pan mianował prezydentem Izby hr. Ferdynanda Trauttmansdorffa, a wiceprezydentami ks. Aleksandra Schönburga i ks. Konstantego Czartoryskiego.

Prezydent wypowiedział krótką mowę powitalną, którą zakończył powtórzonym przez Izbę okrzykiem na cześć Cesarza.

Z nowomianowanych członków Izby panów złożyli ślubowanie: ks. Karol Auersperg, hr. Stanisław Badeni, hr. Brandis, jenerał broni Döpfner, bar. Gudenus, prof. Hartel, Hlavka, prof. Jagicz, opat Kořcian, Lanna, Miller-Aichholz, prezydent senatu Rakwicz, radca dworu Siegel, baron Sochor, Dr Stöger, hr. Vetter i książę biskup Napotnik.

Następnie poświęcił prezydent wspomnienia zmarłym członkom Izby: Schmidtowi, Miklosichowi, Arcybiskupowi Maupas, hr. Clam-Gallas, hrabiemu Meranu i hr. Goessowi.

Weryfikatorami zostali wybrani: ks. Auersperg, hr. Brandis, hr. Fürstenberg, baron Gudenus, hr. Kuefstein i hr. Thun-Sardagna.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 13 b. m. Na porządku: wybór stałych komisyj: politycznej, prawniczej i skarbowej.

KRONIKA.

Kraków 10 kwietnia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** był wczoraj, jak już donieśliśmy, na obiedzie u JE. X. Kardynała Dunajewskiego. Przy stole obok X. Kardynała z prawej strony siedział JE. p. Namiestnik, z lewej komendant korpusu JE. Krieghammer, dalej przy p. Namiestniku prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski i dyrektor Matejko, oraz p. nadradca Krumłowski; obok JE. Krieghammera p. marszałek Milieski i p. prezydent Jasiński. Naprzeciw X. Kardynała siedział X. prałat Matzke, między prezydentem miasta Drem Szlachtowskim i wiceprezydentem Madejewskim. Obok p. prezydenta Szlachtowskiego siedzieli rektor Dr Zakrzewski i nadprokurator Szymonowicz; obok p. wiceprezydenta Madejewskiego p. delegat Kuczkowski i p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. W czasie obiadu wzniósł Jego Eminencya X. Kardynał toast na cześć p. Namiestnika, który serdecznie podziękował. Po obiedzie toczyła się w przyległym salonie rozmowa, która przeciągła się blisko do godz. 9 wieczorem.

Dziś rano przed godziną 8 przybył p. Namiestnik do seminaryum nauczycielskiego męskiego, był na nauce fizyki na kursie III, na nauce języka polskiego w klasie przygotowawczej, na nauce rachunków w IV klasie szkoły wzorowej i w I klasie tejże szkoły, tudzież obejrzał gabinety fizykalny i naturalny i bibliotekę zakładu. P. Namiestnik opuścił zakład po godz. 10.

Następnie udał się p. Namiestnik o godz $10^1/_2$ do dyrekcyi policyi i zabawił tam całą godzinę zwiedzając biura i rozglądając się w czynnościach urzędowych na podstawie wykazów i zapisków. Przedtem był p. Namiestnik w biurze dyrektora policyi Dra Korotkiewicza, gdzie informował się o ogólnym biegu wielu spraw.

Dziś po południu zwiedzi p. Namiestnik wraz z delegatem p. Kuczkowskim i p. nadinżynierem Sare budowę Schroniska ks. Lubomirskiego i pole doświadczalne Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Wieczorem będzie p. Namiestnik na obiedzie u hr. Konstantowej Branickiej.

Jutro, jak wiadomo, p. Namiestnik weźmie udział w promocyi *sub auspiciis Imperatoris* i po przemowie wręczy pierścień cesarski p. St. Wróblewskiemu. Wieczorem będzie p. Namiestnik w cechu rzeźników, gdzie się odbędzie wyzwolenie kilku czeladzi na majstrów według ceremoniału średniowiecznego.

— **JE. Dr Julian Dunajewski** przybędzie do naszego miasta na stały pobyt z początkiem maja. Bezpodstawne są doniesienia dzienników, zapowiadających przyjazd p. Dunajewskiego do Krakowa na dzień dzisiejszy.

— **Komitet Mickiewiczowski**. P. Teodor Rygier, jak donosi *Przegląd*, przybył do Lwowa, aby uprosić księcia Sanguszkę, Marszałka krajowego, żeby wstąpił do komitetu Mickiewiczowskiego. Książę Marszałek przystał na to i wstąpił do owego komitetu.

— **Exportacya** zwłok ś. p. Maryi z Dąmbskich Milewskiej odbyła się wczoraj po południu na dworzec kolei żelaznej. W smutnym obrzędzie, któremu przewodniczył przyjaciel rodziny zmarłej X. kanonik Spis, wzięła udział nader liczna publiczność ze wszystkich warstw towarzyskich naszego miasta, wśród której widzieliśmy spokrewnione ze zmarłą rodziny: Dąmbskich, Jędrzejowiczów, Milewskich, Żeleńskich, Woźniakowskich, dalej koledzy uniwersyteccy prof. Milewskiego i wiele najwybitniejszych osobistości społeczeństwa krakowskiego. Ten liczny udział świadczy o wielkiej sympatyi, jaka otaczała zmarłą i o ogólnem współczuciu dla powszechnie szanowanej rodziny.

— **Pawilon chirurgiczny**. Jak się dowiadujemy, powołany przez Wydział krajowy komitet, składający się z profesorów Rydygiera, Obalińskiego i Marsa, dyrektora szpitala Dra Harajewicza, nadinżyniera Sarego i architekta Zaremby, na posiedzeniu wczoraj odbytem zakończył obrady nad projektem budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza, wypracowanym przez p. Zarembę i przedłożył go Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia. Nie wątpimy, że zatwierdzenie wkrótce nadejdzie, tak że jeszcze w roku bieżącym nowy pawilon będzie wyprowadzony pod dach, w przyszłym zaś roku oddany do użytku.

— **Zaręczyny**. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Antoniny Krumłowskiej, córki tutejszego nadradcy skarbowego p. Krumłowskiego i Kazimiery z Gruszeckich, z lekarzem tutejszym Drem Kazimierzem Schwarzem.

— **Towarzystwo numizmatyczne** odbyło swoje zebranie doroczne w niedzielę 5 b. m. w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybory do Wydziału zostały odroczone do chwili zatwierdzenia nowych statutów, których projekt przedłożył Wydział zgromadzeniu. Po przedstawieniu przez przewodniczącego p. Umińskiego stanu kasy i rozwoju Towarzystwa, komisya kontrolująca złożyła wyczerpujące sprawozdanie z lustracyi zbiorów i majątku Towarzystwa, a wyraziwszy uznanie szczególniejsze kustoszowi p. A. Ryszardowi za prowadzenie wzorowe inwentarzy, katalogów i urządzenie zbiorów, wniosła o danie Wydziałowi absolutoryum za rok ubiegły, co też zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

— **Wieczorek muzykalno-wokalny** ku uczczeniu J. I. Kraszewskiego odbędzie się w niedzielę (d. 12 b. m.) w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej (ul. Bracka Nr. 12).

— **Wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa** na wczorajszem posiedzeniu zamianował: dotychczasowego adjunkta I klasy, Tadeusza Onyszkiewicza, sekretarzem; dotychczasowego adjunkta II klasy, Adama Studzińskiego, adjunktem I klasy; dotychczasowych asystentów: Marcelego Popieleckiego, Kazimierza Krzyżanowskiego i Władysława Srokowskiego, adjunktami II klasy; dotychczasowego prowizorycznego taksatora Zakładu zastawniczego, Stefana Kowalskiego, taksatorem; wreszcie Jana Szymańskiego, asystentem.

— **Przypominamy**, że loterya fantowa na korzyść Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Fanty można nadsyłać na ręce prezesa Stow. X. kan. Bukowskiego na probostwo kościoła św. Anny.

— **P. architekt Stryjeński** wniósł do Magistratu oświadczenie, że gotów jest podjąć się robót kamieniarskich, rzeźbiarskich i cementowych około nowego teatru pod temi samemi warunkami, pod jakiemi Rada oddała je była ś. p. Wł. Chrośnikiewiczowi.

— **Rewizya sanitarna**. Dziś dokonaną została rewizya sanitarna mleczarń: Grodkowickiej przy ulicy Brackiej, pani Eweliny Dobrzyńskiej przy ul. Sławkowskiej i placu WW. Świętych, Józefa Kaczusia przy ulicy Garbarskiej i Kunegundy Freidowej przy ulicy św. Krzyża. Rewizyi dokonał p. chemik miejski Alberti wspólnie z komisarzem targowym. Wszystko znaleziono w należytym porządku.

— **Kurs dla maszynistów, prowadzących lokomotywy**. Na mocy rozporządzenia ministerstwa z d. 16 listopada, odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1891 kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach maju i czerwcu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do Dyrekcyi zakładu najdalej do 25 kwietnia b. r. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 1 i 2 maja b. r.; każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszych opłat niema. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacyi, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacye wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

— **Mianowania i przeniesienia**. P. Namiestnik zamianował lekarzą powiatowego II klasy, Dra Adama Skibickiego, lekarzem powiatowym I klasy; asystenta sanitarnego, Dra Wincentego Głowińskiego, lekarzem powiatowym II klasy i Dra Józefa Szajnę, lekarza miejskiego w Rymanowie, asystentem sanitarnym; a równocześnie przeniósł lekarzy powiatowych: Dra Gustawa Bielańskiego z Łańcuta do Bochni i Dra Kazimierza Przetockiego z Horodenki do Namiestnictwa; dalej asystentów sanitarnych: Dra Edwarda Witkowskiego z Żywca do Łańcuta i Dra Filipa Schmidta z Namiestnictwa do Horodenki, i przeznaczył nowomianowanego asystenta sanitarnego Dra Józefa Szajnę do Starostwa w Żywcu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Kalwaryi, Stefana Kąckiego, na własną jego prośbę, na posadę kancelisty do Podgórza i równocześnie zamianował kancelistami Sądów powiatowych: Jana Rybarskiego, tyt. wachmistrza i przewódcę posterunku żandarmeryi w Żywcu dla Głogowa; Antoniego Nadragę, wachmistrza żandarmeryi w Krakowie dla Frysztąka; Emila Karola Warchałowskiego, tyt wachmistrza żandarmeryi i przewódcę posterunku żandarmeryi w Tyczynie dla Niska.

— **Pomnik Kościuszki**. Na poufnem zgromadzeniu słuchaczów politechniki, dnia 8 kwietnia, jednomyślnie powzięta została uchwała zbierania składek w całym narodzie polskim na pomnik bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki, mający stanąć przed gmachem sejmowym. Urzeczywistnienie tej myśli poruczyła młodzież techniczna komitetowi, w skład którego postanowiła zaprosić Marszałka krajowego, księcia Eustachego Sanguszkę, prezydenta miasta Lwowa p. Edmunda Mochnackiego, posła miasta Lwowa Dra Karola Lewakowskiego, dyrektora kasy oszczędności p. Franciszka Zimę, rektora politechniki Jana Nepomucena Frankego, profesora politechniki Juliana Zacharyewicza, profesora Leonarda Marconiego, prof. Janowskiego. Z grona zaś młodzieży weszli do komitetu technicy: Bolejko, Moraczewski, Sroka Józef, Rolle i Zacharjewicz.

— **Towarzystwo politechniczne**. Przedwczoraj odbyło się ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie pod przewodnictwem p. Placyda Dziwińskiego, profesora Politechniki, w zastępstwie chorego prezesa Towarzystwa p. Settiego. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu za rok ubiegły i udzieliło wydziałowi absolutoryum za rachunki. Na wniosek prof. Zacharjewicza wyraziło zgromadzenie uznanie wydziałowi ustępującemu, a w szczególności p. Settiemu, za gorliwą pracę około rozwoju Towarzystwa i przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrany został: p. Jan Nep. Franke, rektor szkoły politechnicznej; zastępcą prezesa p. Bolesław Długoszowski, inżynier cywilny. Do wydziału weszli pp.: Dr Placyd Dziwiński, profesor szkoły politechnicznej; Zygmunt Motylewski, inżynier kolei Karola Ludwika; Wacław Przetocki, inspektor sanitarny; Wincenty Rawski, architekt cywilny; August Sołtyński, inżynier kolei państwowej; Władysław Szyszkowski, inżynier Wydziału krajowego; Jan Szczepaniak, inżynier kolei państwowej; Józef Tuszyński, starszy inżynier kolei Karola Ludwika; Julian Wang, inżynier technolog; Albin Zazula, inżynier kolei państwowej.

— **W Bibicach**, jak nam donoszą, pożar zniszczył wczoraj dwa domostwa.

— **Z Niska** piszą nam: Za staraniem p. hrabiny Ressegnier z Kińskich odbył się w Nisku d. 5 b. m. koncert muzyczno-wokalny na dochód budowy kościoła w miejscu. Jedna z największych sal zamkowych hrabstwa Ressegnier zapełnioną była po brzegi, a dochód z koncertu wynosił przeszło 280 złr.

Część artystyczna wypadła nadspodziewanie dobrze z siłami przeważnie miejscowemi. Grą fortepianową na 4 ręce „Tańce węgierskie Brahmsa“ publiczność była zachwyconą. Wytworna gra panny Karinger podobała się najbardziej w „Nachtigal“ Liszta. Koroną jednak koncertu był wspaniały kwartet męski, mogący się śmiało produkować nawet w stolicy kraju. Głos panny Ościsławskiej jest piękny i dźwięczny. Pożądanemby było, aby za przykładem hrabiny Ressegnier poszły także i inne panie i zajmowały się urządzeniem podobnych zabaw na tak szlachetny cel.

— **Nowe urzędy pocztowe**. Z dniem 15 kwietnia b. r. otwarty zostanie w Czerchawie, w pow. samborskim, i w Radawie, w pow. jarosławskim, urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności.

— **Przywilej**. Austryackie i węgierskie Ministerstwa handlu udzieliły Edwardowi Lepszemu i Cezarowi Gerardowi de Festenburg, wyłącznego przywileju na przyrząd, służący do łączenia wagonów kolejowych.

— **Na posłuchaniu** u Cesarza byli wczoraj między innymi członkowie Izby panów: ks. Adam Sapieha i hr. Stanisław Badeni.

— **Biuro stenograficzne** w Radzie państwa zostało upaństwowione. Naczelnik jego otrzymał rangę i tytuł radcy rządowego, rewizorowie i stenografowie weszli na etat skarbowy, jako dzienni pracownicy z płacą od 5 do 10 złr. Prócz tego dostaną oni 60 pr. z czystego dochodu za prenumeratę stenograficznych protokółów. Resztę zaś t. j. 40 pr. tego dochodu otrzyma naczelnik biura.

— **Wydalenia**. Wbrew niedawnej zapowiedzi Ministra spraw wewnętrznych w sejmie pruskim na interpelacyę prezesa Koła polskiego p. Leona Czarlińskiego, że odtąd banicye mają ustać, a wydane i nieprzeprowadzone jeszcze rozkazy banicyjne będą zniesione, spotkał w tych dniach rozkaz banicyjny robotnika Jana Lewandowskiego z Leżenka, w pow. brodnickim, poddanego rosyjskiego, który już od lat 22 przebywał w obrębie granic pruskich, niczem się władzom nie naraził, a nawet ożenił się z poddaną pruską i jest spokojnym, pracowitym i rządnym człowiekiem. — Lewandowski podał prośbę o cofnięcie rozkazu banicyjnego, rujnującego całe jego szczęście, wprost do cesarza. Z polecenia tegoż gabinet cywilny zarządził śledztwo, które też na korzyść Lewandowskiego wypadło, mimo to otrzymał odmowną odpowiedź, a zarazem nakaz natychmiastowego opuszczenia terytoryum pruskiego. Lewandowski, zrozpaczony, wybiera się podobno do Ameryki.

— **Emil Zola** wybrany został w dniu 6 kwietnia b. r. prezydentem komitetu Towarzystwa literackiego paryskiego *(Société des gens lettres)*; na 23 głosujących otrzymał 17 głosów.

— **Zamknięcie kongresu** w Stanach Zjednoczonych odbyło się 4 marca b. r. w sposób czysto amerykański. Naprzód prezydent Harrison udał się na Kapitol waszyngtoński i tam bez wypoczynku przez trzy godziny podpisywał wszystkie ustawy, co do których nastąpiła zgoda między Izbą a Senatem. A trzeba wiedzieć, że ta zgoda stanowcza następuje zwykle dopiero w ostatniej chwili. O godz. $11^1/_2$ przed południem p. Morton, prezydent Senatu, wysyła deputacyę z dwóch senatorów do prezydenta, który czeka w przyległej sali, z zapytaniem, czy niema nic do zakomunikowania Wysokiemu Zgromadzeniu; tymczasem pokazuje się, że do trzech czy czterech ustaw zakradły się błędy przepisywaczy, trzeba je poprawiać na gwałt. A tu już wskazówka wielkiego ze-

garu zbliża się szybkim krokiem do godziny 12. — Wtedy cichaczem woźny parlamentu zbliża się do zegaru i widełkami, specyalnie do celów politycznych używanemi, cofa wskazówkę napowrót na godzinę 10. Senat ma znów trochę czasu do uchwał. Trzy razy powtarza się ta operacya chronometryczna, wreszcie p. Morton musi już powstać i zakomunikować Senatowi życzenia i pozdrowienia prezydenta Unii, poczem od siebie dodaje podziękowanie osobiste za życzliwość, okazywaną sobie w toku sesyi. W Izbie powtarza się ta sama historya, tylko w żywszem tempie. Zwyczajem, praktykowanym od wieku, wyraża zwyczajne podziękowanie prezydentowi jeden z posłów opozycyjnych. Otóż tym razem nie powstał nikt z ław opozycyjnych i dziękczynienie wygłosił sam... Mac-Kinley. Taki „skandal parlamentarny" zdarza się dopiero po raz czwarty w dziejach Unii. Precedensa zaszły tylko w latach 1801, 1839 i 1857.

— **Monaco.** Zdaje się, że dnie istnienia domu gry w Monaco są już policzone. Dnia 16 kwietnia 1892 r. kończy się układ, zawarty w r. 1872 przez ówczesnego władcę księstwa Karola III, na lat 20 z dzierżawcą p. Blanc i utworzonem przez tegoż konsorcyum, celem założenia domu gry. Obecnie panujący książę Albert niema zamiaru odnowić przywileju, nadanego przez swego poprzednika. Wobec tak wątpliwej przyszłości uznał zarząd banku za stosowne obejrzeć się za nowem schroniskiem dla swej instytucyi. Poszukiwania, poparte wymownym dźwiękiem złota, powiodły się, i dom gry przeniesiony zostanie do republiki Andorry, położonej na pograniczu między Francyą i Hiszpanią. W Paryżu utworzyło się już nawet konsorcyum pod firmą *Cercle des étrangers d'Andorra*, które wydało 40,000 akcyj po 500 franków.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m.: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala.

W niedzielę 12 b. m.: Po raz siódmy: *Teść*, komedya w 3 aktach pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza.

— Dnia 9 kwietnia pochmurno; termometr od +2·8 doszedł do +10·5 C. Barometr trochę wyżej; o godzinie 7ej rano dnia 10 kwietnia stan jego był 743·5 mm., termometru +4·4 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 11 kwietnia: św. Leona papieża w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W ostatnich czasach tak często repertuar naszej sceny zapożycza się z dramatycznej literatury niemieckiej, że wczoraj z wielką radością i wdzięcznością przyjęliśmy wystawienie *Świata nudów*; już tak dawno nie oglądaliśmy tej nieporównanej komedyi Paillerona, która u nas podwójny stanowi urok i sama sobą i rolą księżnej de Reville. P. Hoffmanowa wlewa w tę postać tyle szlachetnej dystynkcyi i niewymuszonego wdzięku, gra tak dowcipnie i tak wybornie, że zupełnie już nie uważa się na jej otoczenie, pozostawiające może dużo do życzenia, a z natężeniem śledzi się każde słowo i każdy ruch nieporównanej artystki. Zresztą co do wykonania *Świata nudów* zapytać się należy, dlaczego p. Stępowskiemu dostała się rola Saint Réaulta z wybitnie komicznym charakterem? Użyteczny ten artysta zmuszony jest od pewnego czasu grywać i księdza Kordeckiego i Szumbalińskiego w *Posażnej jedynaczce*, kiedy właściwie do całkiem innego zakresu ról jest stworzony. Rola jest stanowczo dla pani Wisłobodzkiej-Piller za trudną; musimy jednak przyznać, że wywiązała się z niej lepiej, niż spodziewaliśmy się.

Koncert młodego Eisenbergera, Krakowianina, odbędzie się we środę dnia 15 b. m. w sali hotelu Saskiego. — Pianista ten zwrócił przed paru laty, jako uczeń panny Grzywińskiej, powszechną na siebie uwagę, nietylko u nas, ale i w Berlinie, gdzie został przyjęty do szkoły Ehrlicha bezpłatnie. Obecnie, jako dziesięcioletni chłopiec, koncertował w Berlinie i w Wrocławiu z nadzwyczajnem powodzeniem, a krytyki dzienników rokują mu przyszłość niezwykłą. Koncert jego będzie niejako pożegnalnym, gdyż zabiegliwi impresaryowie zamyślają obwozić chłopca po Europie i poza Oceanem. Możemy zaręczyć, że publiczności przyjemny ten wieczór niezwykłą i nader zajmującą produkcyę.

J. J. Paderewski daje dzisiaj w Paryżu trzeci i ostatni koncert w sali Erarda.

Obraz Łuskiny, zatytułowany „Fin de Siècle," wystawiony jest w Wiedniu i zyskuje wielkie pochwały prasy.

„Corpus iuris Polonici Medii Aevi," napisał Oswald Balzer. Znakomity prof. i redaktor *Kwartalnika historycznego* wzbogacił naszą literaturę i materyały historyczne nową pracą, owocem wieloletnich studyów i niecodziennej wartości dla badaczów historyi i prawa polskiego. Od lat kilku poruszano sprawę wydania krytycznie opracowanego i zupełnego zbioru polskich ustaw średniowiecznych, jako niezbędnej podstawy dla prac historycznych nad ustrojem społecznym, politycznym i stosunkami prawnemi w Polsce. Myśl tę gorąco poparł drugi zjazd historyków we Lwowie, a oto dzięki niestrudzonej pracowitości wnioskodawcy, pojawia się już program wydania takiego zbioru wraz z cennemi wskazówkami i szczegółowym spisem znanych dotychczas ustaw polskich, litewskich, mazowieckich i uchwał ziemskich wiecowych, od najdawniejszych czasów aż do roku 1506, t. j. do śmierci króla Aleksandra. Ustaw takich, znanych w całej osnowie lub tylko z framentów, ekscerptów i regestów, zestawił autor aż 407, gdy w dotychczasowych zbiorach ustaw średniowiecznych jest ich zaledwie 137. Przy każdej ustawie przytoczył zarazem miejsce, gdzie jej szukać należy, oraz dzieła i rozprawy, w których mieści się o niej wzmianka. Świat naukowy powita z pewnością z wdzięcznem uznaniem nowe to dzieło uczonego profesora.

„Kaufmännisches Adressbuch für Industrie, Handel und Gewerbe der österr.-ungar. Monarchie." Pod tym tytułem opuściło prasę, nakładem drukarni L. Bergmanna i Spółki w Wiedniu dzieło, które jako pierwsze w tym rodzaju wyszłe w Austryi, zasługuje na pewne wyszczególnienie. Olbrzymi tom, zawierający 1846 stronnic, drukowanych na dwie szpalty, obejmuje wszelkie firmy kupieckie, przemysłowe i rękodzielnicze, protokółowane i nieprotokółowane, zarówno całej Austryi, jak Węgier z Siedmiogrodem, Kroacyi, Slawonii, Bośni i Hercegowiny. Całe dzieło ułożone systematycznie według krajów koronnych, tudzież alfabetycznie według licznych działów przemysłu, handlu i rękodzieł, opracowane zostało na podstawie mozolnie i kosztownie zebranych urzędowych danych. Przegląd, treść i alfabetyczny spis rzeczy ułatwiają znakomicie wyszukanie natychmiast zarówno kraju koronnego, jak miejscowości i firmy. Dotychczas wydawane przewodniki adresowe zawierały tylko firmy jednej miejscowości, lub jednego kraju koronnego, *Adressbuch* zaś Bergmanna łączy w sobie nietylko wszystkie kraje koronne Austryi-Węgier, lecz także szczegółowo cały handel, przemysł i rękodzielnictwo tychże krajów.

Dział ekonomiczny.

Kasa oszczędności m. Krakowa.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina odbyło się, przy licznym udziale członków, doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Z porządku dziennego przedłożył p. dyrektor Ślęk sprawozdanie dyrekcyi Kasy z czynności za r. 1890, które już wczoraj w całości podaliśmy. Imieniem komisyi kontrolującej przedstawił Dr Hajdukiewicz wniosek o przyjęcie zamknięcia rachunków Kasy oszczędności za r. 1890 do wiadomości i udzielenia dyrekcyi absolutoryum, oraz aby osiągnięty w roku 1890 czysty zysk w kwocie 66.153 złr. 64 ct., po wydzieleniu z niego datków, przenieść do funduszu rezerwowego Lit. A. — Wniosek Wydział przyjął.

Następnie p. dyrektor Ślęk przedłożył wniosek dyrekcyi, przyjęty już przez komisyę kontrolującą, w sprawie **udzielenia kwoty 28.000 złr. na restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.** Wniosek ten poprzedził p. referent uzasadnieniem, że jeden z najcenniejszych pomników sztuki w Polsce, cieszący się po za granicami naszego kraju rozgłośną sławą, kaplica Jagiellońska, zwana Zygmuntowską, zagrożona jest już od wielu lat utratą swojej artystycznej wartości. Tu p. referent przedstawił szczegółowo obecny stan kaplicy i zakończył temi słowy: Gdy więc stan kaplicy Zygmuntowskiej na zewnątrz ulega prawie w całej rozciągłości zniszczeniu wszelkich form artystycznych, stanowiących jej wysoką wartość zabytkową, latarnia zaś tej kaplicy nietylko pod względem form, ale nawet co do swojej trwałości w wysokim stopniu została wskutek zwietrzenia zagrożoną, podjęcie jak najrychlej radykalnej restauracyi i ochrony kaplicy Zygmuntowskiej należy uważać jako sprawę najbardziej piekącą, a uratowanie tej perły Wawelu będzie najodpowiedniejszem i najgodniejszem uczczeniem dnia jubileuszowego Kasy, przypadającego d. 1 września b. r., przeto dyrekcya przedkłada następujące wnioski:

a) Celem upamiętnienia przypadającego na dniu 1 września 1891 r. 25-letniego jubileuszu tutejszej Kasy oszczędności, przeznacza się z czystego zysku Kasy, osiągniętego w r. 1890, jednorazowy datek w kwocie złr. 28.000 na odrestaurowanie kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu, wedle złożonego już w dyrekcyi Kasy kosztorysu.

b) Kwota ta będzie zaraz po uzyskaniu zatwierdzenia przez Namiestnictwo z funduszów Kasy wydzieloną i jako odrębny fundusz (Fundusz na restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu) administrowaną.

c) Upoważnia się dyrekcyę Kasy, aby wspólnie z komitetem restauracyi katedry na Wawelu, a względnie z odnośnemi władzami kościelnemi odnowienie tejże kaplicy obmyśliła i w jak najkrótszym czasie przeprowadziła.

d) Wydział Wielki objawia życzenie, iżby akt renowacyi kaplicy Zygmuntowskiej, dokonany kosztem Kasy oszczędności miasta Krakowa, odpowiednim napisem w miejscu, przez komitet restauracyi katedry za właściwe uznanem, zaznaczony został.

Wnioski te uchwalił Wydział jednomyślnie bez rozpraw, a p. Redyk oświadczył, że należy wyrazić serdeczne podziękowanie dyrekcyi za obmyślenie tak wzniosłego uczczenia 25-letniego istnienia Kasy, czemu Wydział przyklasnął.

Imieniem Dyrekcyi i komisyi kontrolującej przedłożył dalej p. dyrektor Ślęk wnioski co do rozdziału datków na cele dobroczynne i użyteczne:

1) Dla Towarzystwa Dobroczynności 500 złr.; 2) dla 6 ochronek (5 chrześciańskich i 1 izraelickiej po 100 złr.) 600 złr.; 3) Zakładowi świętego Józefa 200 złr.; 4) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich" 100 złr.; 5) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr.; 6) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr.; 7) Stowarzyszeniu ku wsparciu rękodzielników izraelickich 150 złr.; 8) dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 300 złr.; 9) dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr.; 10) dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie dla kursów fachowych na materyały do roboty 300 złr.; 11) dla Komitetu Opieki weteranów z 1831 r. 300 złr.; 12) dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" 200 złr.; 13) dla Szpitala Braci Miłosierdzia 150 złr.; 14) dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr.; 15) dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr.; 16) dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr.; 17) dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr.; 18) dla Szpitala św. Ludwika 300 złr.; 19) dla Towarzystwa oświaty ludowej 200 złr.; 20) dla Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej św. Józefa 150 złr.; 21) dla Konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500 złr.; 22) Zakładowi św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 150 złr.; 23) Towarzystwu Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (Wydziałowi Panien Ekonomek) 100 złr.; 24) Zakładowi dla starych i chorych kobiet na Blichu imienia hr. Sołtykowej 100 złr.; 25) Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr.; 26) Szkole zręczności 50 złr.

Razem na cele powyżej wymieniono uchwalono kwotę 6,000 złr. (datki będą wypłacone po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo), prócz tego wydzielono kwotę 6,000 złr. do funduszu emerytalnego urzędnikow i sług Kasy oszczędności.

Po uchwaleniu wniosków komisyi kontrolującej w sprawie przyznania dyrekcyi, urzędnikom i sługom Kasy remuneracyi (sprawozdawca Dr Hajdukiewicz), oraz po przyjęciu sprawozdania syndyka Kasy Oszczędności Dra F. Jakubowskiego za r. 1890 do wiadomości, przedłożył p. dyrektor Ślęk imieniem dyrekcyi i komisyi kontrolującej następujące **wnioski, co do zniżenia stopy procentowej:**

„Kasa Oszczędności miasta Krakowa zniża od dnia 1 lipca 1891 r. stopę procentową od wszystkich wkładek na 4% (cztery) od sta. Zarazem zniża Kasa stopę procentową:

a) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z $5^3/_4$% na $5^1/_2$%, również od dnia 1 lipca 1891 r.;

b) od eskontu weksli z $5^3/_4$% na $5^1/_2$%, także od dnia 1 lipca 1891 r.;

c) od pożyczek zaś hipotecznych na dobra i realności, tudzież

d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) liczyć będzie Kasa po 5% od sta, począwszy od dnia 1 lipca 1891 r.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod c) i d) wchodzi w życie z terminem najbliższej raty płatnej po d. 30 czerwca 1891 roku.

Do opłacenia zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych, powyżej pod c) i d) wymienionych, będą mieli prawo ci tylko dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa, celem zrealizowania należytości w całości, lub w części."

Po przyjęciu wniosków powyższych Wydział uchwalił preliminarz kosztów administracyjnych Kasy Oszczędności na rok 1891 i załatwił sprawy osobiste, na czem posiedzenie zakończone zostało.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 kwietnia.

Ze względu na małe dowozy i jak się zdaje brak zapasów w kraju, na tutejszym targu utrzymuje się bez przerwy tendencya bardzo stała, tem łatwiej, że stan zasiewów z każdym dniem przedstawia się gorzej. Ceny zboża podnoszą się tutaj nawet stosunkowo prędzej, jak na innych targach.

Pomimo, że wobec tak wygórowanych u nas cen, wywóz już się prawie nie opłaca, odbyt jest przecież łatwy, ponieważ spekulanci, zachęceni dotychczasowem powodzeniem, żywy w zakupnach biorą udział, a nadto młyny, które przez długi czas zachowywały się wyczekująco, obecnie wyczerpawszy zapasy, zmuszone są na bieżące potrzeby większe czynić zakupna.

Płacono za pszenicę białą od 9·75 do 10·35 złr., za czerwoną od 9·50 do 10·10 złr., za żółtą od 9·50 do 10·10 złr.; za żyto od 7·30 do 7·85 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·25 złr.; na paszę od 6·— do 6·25 złr.; za owies od 6·50 do 6·75 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 kwietnia.

(*G.*) Wynik wyborów do Rady gminnej, odpowiadający życzeniom stronnictwa liberalnego, wpłynął korzystnie na podniesienie się kursów wartości miejscowych. Rosyjska pożyczka i uregulowanie waluty w Austro-Węgrzech przyczyniły się do ponownej zwyżki złotych walut oraz rent austryackich i węgierskich. Z zagranicy nadeszły pomyślne notowania; w Berlinie szukano bardzo Kredytów, skutkiem czego naturalnie i w Wiedniu podrożały. Inne akcye bankowe także poszły w górę. Z wartości transportowych Staatsbahny, Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej i Nordbahny trzymały się wczorajszego poziomu. Na targu przemysłowym zarobiły Alpiny i tureckie akcye tytoniowe. Renty miały prawie wszystkie kurs wyższy. Kurs walut podlegał różnym zmianom wskutek skomplikowanych spekulacyj. Ostatecznie najwyższe notowania dnia nie utrzymały się.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·75, srebrna 92·60, złota 110·90, austr. papier. 101·80, Anglobanki 165·40, Kredyty 301·25, Bankverein 117·40, Unionbanki 238·75, Laenderbanki 220·50, Alpiny 95·80, Ludwiki 212·50, Marki niemieckie 57·——

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·12—18·37; na maj-sierpień 18·25—18·50.

Wiedeń 10 kwietnia. (*Telegram biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 7 kwietnia 1891 roku:

Banknoty w obiegu	400,926.000 złr.	(—15,129.000)
Zapas kruszcowy .	245,112.000 „	(+ 86.000)
Portfel wekslowy .	140,953.000 „	(+ 323.000)
Lombard	23,756.000 „	(+ 1,263.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	53,049.000 „	(+ 799.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. Klub liberalnego centrum ukonstytuował się ponownie z zachowaniem dawnych zasad. Deputowani z Istryi brali udział w naradach, na razie tylko jako goście. Przewodniczącym wybrany został Franciszek hr. Coronini, zastępcą przewodniczącego Adolf Dubsky.

Dziś wieczór odbył się obiad familijny u Arcyksięcia Ludwika Wiktora, w którym wzięli udział Cesarz, arcyksiążęta: Otton, Albrecht, Wilhelm, arcyksiężne: Elżbieta i Adelgunda, księżna Wirtemberska Marya Teresa, książę i księżna Cumberland i książę Sasko-Weimarski.

Wiedeń 10go kwietnia. Te grupy prawicy, które w zasadzie zgodziły się już na połączenie się pod kierunkiem Hohenwarta, przyjęły dzisiaj wspólną nazwę: „klubu konserwatywnego". Ukonstytuowanie się nowego klubu nastąpi w poniedziałek.

Wiedeń 10 kwietnia. Dzisiaj przed południem odbyła się pod przewodnictwem Karlona konferencya katolicko-konserwatywnych posłów.

Poseł rumuński Vacarescu wyjechał wczoraj z rodziną do Bukaresztu.

Ruch strejkowy między czeladnikami piekarskimi trwa bez przerwy. 1,300 czeladników strejkuje, 1000 pracuje. Rokowania pozostały dotąd bez rezultatu.

Wiedeń 10 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Konsul austryacki w Tunisie, E. Pitner, zamianowany został jeneralnym konsulem tamże. Konsul Pauli przeniesiony został z Ruszczuka do Filipopola, konsul Csech de Szent-Cátolna z Wrocławia do Ruszczuka, a jen. konsul Kwiatkowski z Amsterdamu do Jerozolimy; konsul Strautz w Jerozolimie otrzymał tytuł i charakter jen. konsula i przeniesiony został do Wrocławia.

Wiedeń 10 kwietnia. Izba hadlowa uchwaliła jednomyślnie petycyę do ministra handlu, w której oświadcza się przeciw projektowanemu odstąpieniu żeglugi parowej austryackiej na dolnym Dunaju od Gałacza do ujścia i na morzu Czarnem do Odessy i do Batum, rosyjskiemu Towarzystwu żeglugi parowej Gagarina i żąda tak z powodów handlowych, jak i politycznych, aby obie te linie pozostawiono nadal w rękach austryackiego Towarzystwa żeglugi parowej, przyznając ewentualnie temu Towarzystwu subwencyę państwową.

Berlin 10 kwietnia. *Reichsanzeiger* oświadcza, że wiadomość, podana przez korespondenta berlińskiego w *Hamb. Nachr.*, jakoby między Caprivim a Windthorstem toczyły się już były rokowania i odbyły się konferencye w sprawie funduszu welfickiego, jest prostym wymysłem.

Berlin 10 kwietnia. Kolegium seniorów kupiectwa wystosowało do Wydziału zjazdu kupieckiego, który się ma zebrać w dniu 17 b. m. wniosek, aby na zjeździe usposobieniu stanu kupieckiego wobec traktatu handlowego niemiecko-austryackiego dano wyraz w enuncyacyi, podnoszącej, iż świat kupiecki cieszy się z porozumienia, jakie, zdaje się, już osiągnięto między rządami; że ma niezłomną ufność, iż wyrażone przez izby handlowe życzenia zostały przytem należycie uwzględnione; że wreszcie ma nadzieję, iż po układach z Austro-Węgrami nastąpią dalsze rokowania z innemi państwami.

Hamburg 10 kwietnia. *Hamb. Correspondent* oświadcza, iż na razie nieuzasadnioną jest podana przez berliński *Boersenblatt* wiadomość, jakoby niebawem nastąpić miała nominacya hr. Waldersee na namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

Rząd chilijski położył areszt na hamburski statek „Romulus," wiozący 4000 beczek saletry i żąda powtórnego zapłacenia cła wywozowego, które już raz zapłacone zostało powstańcom w wysokości $52^1/_2$ szylingów od beczki.

Bern 10 kwietnia. Zgromadzenie związkowe uchwaliło taryfę cłową, która przy przyszłych rokowaniach w sprawie zawierania traktatów handlowych służyć ma za podstawę.

Paryż 10 kwietnia. Sąd przysięgłych skazał dwóch anarchistów za rozszerzanie londyńskiego organu anarchistów *International* na dwa lata więzienia.

Londyn 10 kwietnia. Rada miejska postanowiła wręczyć cesarzowi niemieckiemu, za przyjazdem jego do Anglii, adres powitalny w złotej szkatule.

Londyn 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Simli, że Manipurczycy, zaczepiający pozycyę porucznika Granta, odparci zostali po trzech-godzinnym boju z wielkiemi stratami, przyczem zginęło trzech przywódzców manipurskich. Manipurczycy oświadczyli, że skłonni są uznać zwierzchność Anglików, skoro ci wkroczą do Manipuru.

Londyn 10 kwiet. Wiadomości Biura Reutera z Simli stwierdzają zamordowanie Quintona i towarzyszy jego. Dowódzca powstańców w Manipurze napisał do wicekróla Indyj: Manipurczycy zabili Quintona, ponieważ Anglicy zabijali ich żołnierzy, napadli na pałac i sprofanowali świątynię.

Bruksela 10go kwietnia. Sekcya centralna Izby deputowanych przyjęła jednomyślnie wiek lat 25 za podstawę prawa wyborczego i oznaczyła dziesięć franków podatku jako minimum, uprawniające do wykonywania prawa wyborczego.

Florencya 10 kwietnia. Arcyksiążę Rainer przybył tutaj. Odwiedził go książę Aosty.

Belgrad 10 kwietnia. Wczoraj spodziewano się zamknięcia skupczyny; nastąpi ono jednak prawdopodobnie dopiero w ciągu tygodnia. Skupczyna przyjęła w drugiem czytaniu projekt zmiany statutu telegrafów w myśl międzynarodowej konwencyi telegraficznej. Na rekwizycyą rządu bułgarskiego z powodu ostatniego zamachu odbyto rewizyę u wychodźcy bułgarskiego Rissowa, ale nic podejrzanego nie znaleziono.

Konstantynopol 10 kwietnia. Najwyższa rada sanitarna zarządziła, skutkiem wieści o wybuchu cholery, pięcio-dniową kwarantannę dla okrętów przybywających z Massawy.

Filadelfia 10 kwietnia. Komendanta policyi Loara i 13 podszerifów zaaresztowano, gdyż są oskarżeni o zabicie strejkujących robotników podczas napadu, urządzonego przez nich na budynki towarzystwa eksploatacyi koksu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 kwietnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 65	Anglobanki	162 —
Renta austryac. srebrna „	92 65	Uniony	239 —
Renta austryac. 4% złota	111 —	Bankvereiny	114 60
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	219 15
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	212 62
„ kredytowe	302 50	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	116 30	„ „ połudn.	118 50
Napoleony	9 $25^1/_2$	Elbethale	218 50
Dukaty	5 50	Nordbahny	—
Marki	57 15	Staatsbahny	247 —
5% Renta węg. pap.	101 30	Alpiny	96 25
4% „ „ złota	105 70	Akcye tytoniowe	162 25
Losy prem. węg.	140 50	Ruble	— —
Losy tureckie	36 50		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 10 kwietnia.

Banknoty austr.	175 —	4% Listy likw. pol.	72 70
Krótki Wiedeń	174 85	Akc. kol. Kar. Lud.	93 40
Banknoty ros.	241 55	„ austr. kred.	165 75
5% Listy zast. pols.	74 90	Ultimo Ruble	241 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 50	138 50
Marki niemieckie	56 90	57 30
20-to frankówka ważna	9 20	9 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 60	93 10
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
$4^1/_2$% „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4^1/_2$% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ niepr.	100 70	101 40
$4^1/_2$% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	239 —	241 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	92 75	92 95
$4^2/_{10}$% „ srebrna	92 00	92 80
4% Renta złota	110 90	111 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 25	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 30	101 50
4% „ „ złota	105 65	105 85
$4^1/_2$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 25
$4^1/_2$% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
$4^1/_2$% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 80	165 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 25	301 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 25	344 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	220 40	220 90
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	989 —	991 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 75	239 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 40	117 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2780	2790
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 50	179 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	239 25	239 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	247 25	247 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	119 60	120 10
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 80	114 40
$4^1/_2$% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
$4^1/_2$% Gal. Banku kraj. $51^1/_2$ „	98 75	99 45
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
$4^1/_2$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 20	102 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 30
„ nieopd. „ „ „	92 50	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 25	153 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 50	102 20
„ „ złotem 200 „ „	117 —	117 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	148 75
„ Węgierskie . „ 100	140 50	141 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 20	36 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . . . . . „ 100	187 —	188 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 25	59 25
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	18 80	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 51
20-frankówki	9 25	9 26
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 58	11 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 07
Rubel papierowy za 100 rubli	137 75	138 —

Lwów 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 75	101 45
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
$4^1/_2$% „ „ „	98 20	98 90
$4^1/_2$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 45
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 80	101 50
$4^1/_2$% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 9 kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 75
„ „ „ V	— —	100 25
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	100 25

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):		Przyjazd do Krakowa (Podgórza):	
6·15 rano (poc. mięszany Nr. 317) z Krakowa (k. Półn.) do Oświęcimia, Wiednia.		5·42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Krakowa (k. Półn.)	
6·35 „ (poc. mięszany Nr. 354) do Podgórza-Płaszowa		5·56 „ (poc. mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
6·50 „ (poc. mięszany Nr. 354) z Podgórza - Bonarki		6·05 „ do Krakowa (k. Półn.)	
9·— rano (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia,	6·30 „ (poc. osobow. Nr. 5) do Krakowa (K.Kol.Ld.)	
9·37 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.	10·19 rano (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	
9·59 „ (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki		10·30 „ (poc. mięsz. Nr. 355) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, Oświęcimia, Żywca.
2·05 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)		1·07 popoł. (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
2·44 „ (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcimia, Wiednia.	3·47 popoł. (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja,
3·01 „ (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki		4·03 „ (poc. mięszan. Nr. 2438) do Podgórza-Płaszowa	Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
6·55 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca,	4·15 „ (poc. osobow. Nr. 2436) do Krakowa (k. Półn.)	
7·32 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.	8·47 wiecz. (poc. osobow. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
7·55 „ (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki		9·06 „ (poc. osobow. Nr. 2430) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcimia
		9·36 „ do Krakowa (K.Kol.Ld.)	

Odjazd z Tarnowa:	Przyjazd do Tarnowa:
4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.	12·15 w nocy (poc. osobow. Nr. 419) z Orłowa, Chyrowa.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Sącza.	11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.	7·40 wiecz. (poc. mięsz. Nr. 453) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegarów pociągu.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 ct. u portyerów c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-99-]